GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 285. — W Srodę dnia 5. Grudnia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Listopada.

Słychać, że nowe między Tuilleryami i Arcybiskupem Paryzkim układy zawiązane zostały, aby prałata skłonić, żeby sam osobiście Hrabię Paryża ochrzcił i tuszą sobie, że układy te pomyślny uwieńczy skutek. Uważamy bowiem od niejakiego czasu, że Ludwik Filip stósunki ściśléj przyjaźni z stolicą apostolską przywrócić i względy duchowieństwa pozyskać pragnie.

Z dnia 26. Listopada.

W Dzienniku sporów czytamy: «Osiadłego od dawna w Bremen Francuza, zajmującego się interessami domu handlowego w Bordeaux, pospólstwo tameczne dnia 18. Października, w dniu dorocznym bitwy pod Lipskiem, do oświetlenia domu gwałtem przymusiło. Zdaje się, że francuzki Minister Rezydent u miast hanzeatyckich, o tym wypadku zawiadomiony, do Senatu miasta Bremen pisał, żądając ukarania winnych. Nie wiemy zresztą, co się daléj z tą sprawą stało; ale wyczytujemy w niektórych niemieckich gazetach, że w Bremen bardzo się tém zajmują i nawet niedorzeczną rozsiewają pogłoskę, że fregata francuzka nad ujściem Wezery się ukazała w celu przyspieszenia żądanéj satysfakcyi.«

Stósownie do najnowszych wiadomości z Oranu, Abdel Kader ani nie zginął, ani w niewolą się nie dostał, lecz ciągle Ain-Maideh oblega. Poniósł wprawdzie porażkę, ale ta nie była tak znaczna, żeby go do odstąpienia od oblężenia spowodować miała.

Dziś nadejść miały do Tuilleryów bardzo niepokojące wiadomości o zdrowiu Xiężnéj Würtemberskiéj.

Onegdaj zajmowała się Rada stanu przedmiotem równie ważnym pod względem stronnictw, których się dotyczy, jako też pod względem pieniężnym. Członkowie rodziny Napoleona domagają się bowiem od Ministra skarbu wypłaty darowizn i assygnacyi do skarbu, nadanych im przez Cesarza Napoleona. W ciągu 100 dni i wśród przygotowań do wyprawy wojennéj wykazał Carnot Cesarzowi niedostatek potrzebnych zasobów pieniężnych. Napoleon wydał wezwanie do członków rodziny swojéj, a ci ochoczo składali wszelką gotowiznę, drogie kamienie i wexle. Dla zapewnienia im tych zaliczeń dał im Cesarz assygnacye do skarbu, z którego sam jeszcze swoję listę cywilną za trzy miesiące 1814. roku odebrał i do kassy dochodów z sprzedaży rozmaitego drzewa. Wiadomo, że po drugiéj restauracyi prawo jedno z 16.

Stycznia 1816. roku wszystkich członków rodziny cesarskiéj na wygnanie skazywało, tychże wszelkich podarunków cesarskich pozbawiało i im tylko krótki zakres czasu do sprzedania pozostałych posiadłości zostawiło. W czasie restauracyi nie było żadnego widoku do uzyskania prawa uznania i wypłaty owych assygnacyi; ale po rewolucyi lipcowéj żądali bracia i siostry Napoleona wypłaty owych summ, dostarczanych na potrzeby państwa. Minister skarbu zasłaniał się ciągle aż dotąd wspomnianém prawem z d. 16. Stycznia 1816. roku i drugiém z 25. Marca 1817., umarzającém wszelkie ich dawniejsze roszczenia. Przeciw takowéj ministeryalnéj uchwale zanieśli onegdaj Napoleoniści skargę do Rady stanu. Pan Gerando był w téj mierze sprawozdawcą i z sprawozdania jego wykazało się, że Minister skarbu nie uznaje upoważnienia do tego Rady stanu, twierdząc, że tu chodzi o zastósowanie czysto politycznego prawa. Pan Galisset, Adwokat Hrabiego Survilliersa i większéj części członków rodziny cesarskiéj zbijał takowy zarzut Ministra skarbu i w długiéj mowie właściwości upoważnienia Rady stanu dowodził. Pan Ledru-Rollin, Adwokat Xięcia Ludwika Bonapartego, który, jako dziedzic po matce swojéj, Królowéj Hortenzyi, występuje, powiedział: « W imieniu Xięcia Ludwika ograniczyć się muszę w téj sprawie na piśmiennéj instrukcyi, gdy Xiążę nie dawno temu objawił życzenie, aby go przed Radą stanu nie broniono, pragnąc zachować sobie prawo przełożenia ważnych stąd wynikających pytań ciału prawodawczemu francuzkiemu.« (Wielkie wrażenie). — Pan Marchand, stawający publicznie w sprawie Ministeryum, wnosił, aby Rada stanu przychyliła się do wniosku Ministra skarbu i niewłaściwą się być uznała. Rada stanu dopiero za tydzień sprawę tę rozstrzygnie.

M o n i t e u r p a r i s i e n zawiera co następuje: «Dziennik S i è c l e donosi dziś o nowém targnięciu się na osobistą wolność, jakiego się na osobie Adwokata Grosa dopuszczono, którego raptem pod pozorem, że nieprawnie krzyż legii honorowéj nosi, uwięziono. Możemy S i è c l e zapewnić, że to bynajmniéj nie jest p o z o r e m, i że Pan Gros niezwłócznie przed Sąd policyi karnéj stawiony będzie, aby tamże udowodnił prawo noszenia krzyża takowego. Jeżeli go zaraz na wolność wypuszczono, nie uczyniono tego, jakto S i è c l e w czytelników swoich wmówić pragnie z przyczyny uznania niesłuszności takowego postępowania, ale owszem z grzeczności władzy trybunalskiéj, jaka się zwykle przy takiéj sposobności wydarza. Co się zaś processu Pana Grosa przeciw Panu Montali[...] tyczy, dodać nam wypada, że ost[...] o tym wypadku od dawnego czasu [...] domiony i sądzimy, że na sprawę t[...] dać będzie z pogardą, na jaką każdy [...] podstęp zasługuje.« — Dla wyjaśnienia [...] tniego zdania niech służy uwaga, że P. G[...] jest ową dotąd nie wymienioną po nazwisku osobą, który Pana Montaliveta uwagę w 1830. roku na ukryty w ogrodzie tuilleryjskim skarb miał zwrócić, i który się uskarzał, że kopania w przytomności jego nie przedsięwzięto. Gdyby rzeczywiście do processu przyjść miało, wyjaśniłaby się dostatecznie cała sprawa dotycząca się wykopania owych domniemanych skarbów.

Dziś Pan Lerminier wstąpił po raz pierwszy na katedrę w kollegium francuzkiém końcem rozpoczęcia swoich prelekcyi. Ale ledwo usta otworzył, powstała okropna wrzawa między studentami; pukano, gwizdano, krzyczano, przeszło pół godziny i Pan Lerminier nadaremno usiłował spokojność przywrócić. Nareszcie musiał katedrę i salę opuścić, nie mogąc ani jednego przemówić słowa. Czas wykryje, czy Pan Lerminier nie wezwie siły zbrojnéj na pomoc.

Dziś spadł tu pierwszy śnieg.

Na giełdzie dzisiejszéj sprzedawano dużo papierów francuzkich i dla tego cena ich znacznie się zniżyła. Krążyła mocno pogłoska o bliskiéj zmianie ministeryalnéj i wstąpieniu Pana Thiersa do Ministeryum. Pogłoska ta przyczyniła się także do podniesienia ceny hiszpańskich papierów długu czynnego; wnoszą bowiem, że za wstąpieniem Pana Thiersa do gabinetu czynniéj się sprawą Królowéj hiszpańskiéj zajmą.

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Mémorial Bordelais odebrał pismo z Oleronu, w którém donoszą, że Cabrera dn. 17. Listopada wszedł do Calatayud i stamtąd w 10,000 wojska, (a między tém jest 900 jazdy) do Madrytu wyruszył. Merino, Balmaseda i zapewne wszyści karoliści w Avila i Mancha poruszenie to wspierają.

Mémorial des Pyrénées donosi z Madrytu, że wedle obiegającéj tam pogłoski, stronnictwo zagorzalców gorliwie całą gwardyją narodową w obroty wzięło, aby ją skłonić do podania adressu Kortezom, by Xięcia Ludwika Bonapartego do Madrytu wezwano i jemu dowództwo nad gwardyją narodową stolicy poruczono.

Generał van Halen wezwał, jak wiadomo, na piśmie Cabrerę, ażeby rozstrzelania jeńców krystynistowskich zaprzestał, odgrażając mu,

...ciwnym razie 10,000 karolistów, ...ch się w więzieniach krystynisto... w pień wyciętych zostanie. Cabrera ... dając na to pismo wspomina nasam... umiarkowaniu, z którém z ujętymi ...ynistami zawsze postępował. »Dawa... (powiada) dotychczas liczne dowody łaskawości, łagodności i przebaczenia. Moje domniemane okrucieństwo 3015 osobom życie utrzymało, które mszcząc się krwi braci naszych, haniebnie przez krystynistów zamordowanych, równie zgubie bym mógł poświęcić.« — Następnie jednak odgraża, że gdyby odtąd choć jednego tylko karolistę rozstrzelano, prawa odwetu użyje i brata byłego Ministra skarbu Mon nasamprzód rozstrzelać keże.

Niderlandy.

Z Amszterdamu, d. 25. Listopada.

Handelsblad umieścił w dzisiejszym swoim numerze list prywatny z Paryża z dn. 22., wyjaśniający bliżéj opóźnienie postanowienia konferencyi londyńskiéj w skutek nagłego oświadczenia Francyi, o którém Handelsblad naprzód napomknął, a które poźniéj Morning Post i Kuryer potwierdziły. Dowiedziawszy się, że konferencya bliska jest ukończenia prac swoich, poczyniły Francya i Belgia kroki, aby ukończeniu takowemu albo całkiem zapobiedz, albo je przynajmniéj opoźnić. Polecono Sebastianiemu, aby zganił uczynione przyznania, a Panu van de Wayerowi, aby się do niczego nie przychylał. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że postępowanie Króla Leopolda mocno mocarstwa, wpływające do konferencyi londyńskiéj, zraziło. Żeby mu Francya pomagać miała, lub żeby go do przyjęcia warunków zmusić zamyślała, wielkiéj w Paryżu ulega wątpliwości. Jakkolwiek przecież sprawa ta teraz mocno zawikłana, niezadługo jednak załatwioną będzie; Ludwikowi Filipowi mocno o to chodzi, aby przy zagajeniu Izb mógł oznajmić o zakończeniu sporu tego, w celu złagodzenia tym sposobem wiadomości o opuszczeniu Ankony. Nikt wreszcie nie myśli o tém, aby wypadek ten miał się stać przyczyną do wojny.«

Tutejszy Avendbode umieścił następujący list prywatny z Bruxelli z d. 22. b. m.: »Donoszono o przybyciu Marszałka Gérarda do Belgii. Ale pogłoska ta zdaje się być fałszywą. Znajduje się jednak od niejakiego czasu w Belgii Pułkownik i Kapitan z wojska francuzkiego, którzy stósownie do polecenia rządu swego mają przenieść na papier stanowisko armii belgijskiéj od Flandryi aż do granicy pruskiéj. Potwierdza się także, że inny oficer francuzki w Luxemburgskiém mappy topograficzne układa. Nadto Generał francuzki, Baron Hurel, Szef belgijskiego sztabu głównego, często nader listy od Ministra wojny w Paryżu odbiera i nawzajem często do niego pisuje. Daléj mogę WPana zapewnić, że Minister wojny zawiera układy z liwerantami armii belgijskiéj o żywność potrzebną dla załóg i twierdz nad granicą holenderską. Wczoraj wieczorem przybył tu z wielkim pospiechem goniec z Paryża, który podobno ważne nader depesze w sprawie holendersko-belgijskiéj przywiózł. Depesze te wręczono niezwłocznie Królowi Leopoldowi, podczas gdy tenże przy obiedzie siedział. Treść tychże żywe na nim zrobić miała wrażenie. Dziś rano odjechał drugi goniec do Londynu a o godzinie 12 odbyła się rada ministeryalna, trwająca dwie godziny. Przybyły wczoraj wieczorem z Paryża goniec ma dziś nowe dla Króla Ludwika Filipa z sobą zabrać.«

Z dnia 26. Listopada.

Gazecie Avendbode piszą z Bruxelli z d. 23. m. b.: »Donoszą nam z dobrego źródła, że Król Leopold znowu do Paryża się uda. Rząd belgijski postąpi tym czasem w duchu adressu Izby Reprezentantów. Wielu generałów i oficerów wyższych, od niejakiego czasu odstawnych, przywołano znowu do ministeryum wojny. Zdaje się nawet, iż jest zamiarem rządu, dowództwo nad częścią armii poruczyć Generałowi Daine.

Szwecya.

Piszą z Upsalu pod dniem 28. z. m.: Przez rozporządzenie Senatu uniwersytetu królewskiego w naszém mieście, przeniesiono z piwnic gmachu tego zakładu do jednéj z galeryj biblioteki, dwie wielkie skrzynie, które Król Gustaw III. sam opieczętowawszy zewsząd własną pieczęcią podarował 1. Stycznia 1789 r. temu uniwersytetowi, z zaleceniem, aby ich nieotwierać aż po upływie 50 lat. Ponieważ ten termin kończy się 1. Stycznia roku przyszłego, Senat więc uniwersytecki, przesłał Następcy tronu, jako Prokuratorowi Uniwersytetów królestwa pismo, prosząc, aby raczył zaszczycić obecnością swoją, uroczyste otwarcie skrzyń, które się ma odbyć dnia pomienionego, do czego Xiążę następca przychylić się raczył. — Dwie te tajemnicze skrzynie są nierównéj wielkości, obiedwie mocno okute. Większa jest tak ciężka, że 4ry konie miałyby co ciągnąć. Od czasu, jak skrzynie te są w bibliotece, która jest otwartą dla publiczności, mnóstwo ciekawych przychodzi codzień im się przypatrywać.

Niemcy.

Z Bremy, dnia 25. Listopada.

O wspomnianym w artykule z Paryża wypadku bremeńskim, gazeta tutejsza w ten do-

nosi sposób: «W czasie ogólnego oświecenia miasta z powodu rocznicy bitwy pod Lipskiem dnia 18. bież. m. jeden tylko dom, Francuza jednego, nie był oświecony. Ale tego za patryotyzm okropnie ukarano: lud powybijał wszystkie okna w jego domu i byłby może cały dom zburzył, gdyby nie dowcip trefnisia pewnego, który pozatykawszy kawałeczki świec w próżne butelki, porozstawiał takowe na w pół zburzonym dachu z napisem: ««Pan .... zmienił zdanie swoje, ma być illuminacya.«« — Tak tedy przytomność umysłu jednéj osoby zmieniła naraz cały ten nieprzyjemny wypadek w żart. Lecz Konsul francuzki nie myśli podobno bynajmniéj w sprawie téj żartu upatrywać. Poczynił on w téj mierze stósowne kroki u właściwéj władzy, i spodziewać się należy, że sprawa ta ukończy się w sposób, jakiego Francya żądać ma prawo.«

T u r c y a.

Korespondent gazety Morning-Chronicle donosi téjże z Konstantynopola pod dn. 31. Października: »Nieporozumienia między Anglią a Persyą już załatwione i wpływ nasz tamże nanowo ustalony. Nie znamy wprawdzie bliższych warunków zawartego z Szachem traktatu, zdaje się jednak, że dumę jego znacznie upokorzono i porządną mu nauczkę na przyszłość dano; zbliżanie się albowiem 30,000 Anglików na odsiecz Heratowi zmusiło go szczególniéj do podpisania traktatu, z obawy, żeby poźniéj nie uległ uciążliwszym jeszcze warunkom. Ale i w przeciwnym razie byłby musiał zaniechać zamiaru swego; dochodziły bowiem zewsząd listy, że właśni jego poddani mocno o wznieceniu rewolucyi i o zrzuceniu go z tronu rozmyślają. Listy te nie wspominały nic wprawdzie o ruchu wojska naszego w Buszyrze, ale na tomiast donosi Journal de Smyrne, że wojsko angielskie obecnie przy wnijściu do odnogi perskiéj okopy robi a tak na przyszłość każdy tamże zawijający okręt wystawiony będzie na ogień bateryi angielskich. — W ostatnim tygodniu odbyła się kilka razy rada ministeryalna turecka. Wypadek ten łączą z pogłoskami, jakoby Admirał Rossin oświadczył Sułtanowi, że Francya niechętném patrzy okiem na zawarty z Anglią traktat handlowy. Na zbicie tych niedorzecznych pogłosek przytaczam tylko, że ostatnie depesze zalecają Admirałowi Roussinowi, aby traktat ten w imieniu Francyi niezwłocznie podpisał. Ruch zaś nadzwyczajny w dywanie przypisać niezawodnie należy zbliżającemu się ramazanowi, przed którym ważniejsze sprawy załatwić pragną. Głoszą także o cząstkowéj zmianie ministeryalnéj, ale temu właśnie nie wierzę, bo ustawiczne te zmiany gotują ni
dla Francyi. Zresztą interesa za tera
Ministeryum tak porządnie się odby
nie ma przyczyny, dla któréjby zmiar
się brać miano; wyjąwszy, gdyby zr
niém Halilla Baszę, którego Sułtan na p
swéj córki do łaski przywrócił, umies
chciano. — Eskadra turecka powróciła z Vurli do zatoki Vaszka, ale niewiadomo czy tu przybędzie, zdaje się owszem, że Sułtan flottę przez całą zimę na morzu zostawi. — Podług listu jednego z Bagdadu, przychylił się Sułtan do wniosku Posła rossyjskiego i Polskiego Generała Chrzanowskiego i wszystkich innych oficerów polskich z armii swéj oddalił. Przebywają oni obecnie w Bagdadzie. — Oczekują tu przybycia nowego Posła szwedzkiego, którego tu przez 8 lat nie było.«

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Kassyer powiatowy Karól Gustaf Braun w Buku i owdowiała Bertha Braun z Wiedemanów kontraktem przedślubnym z dnia 16. b. m. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 25. Października 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Statuta

Pruskiego instytutu zabezpieczania rent,

który z dniem 1. Stycznia r. nast. weźmie swój początek pod opieką i nadzorem rządu, przedają się po $2\frac{1}{2}$ sgr. u głównego agenta

Jakóba Träger w Poznaniu.

Drugi transport świeżych olsztyńskich ostrzyg, także hamburską wędzoną wołowinę dzisiejszą pocztą otrzymał

K. Gumprecht.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Grudnia 1838. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica szefel	2	12	6	2	15	—
Żyto dt.	1	8	—	1	10	—
Jęczmień dt.	—	22	—	—	23	—
Owies dt.	—	19	—	—	20	—
Tatarka dt.	—	22	—	—	23	—
Groch dt.	1	10	—	1	12	6
Ziemiaki dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	18	—	—	19	—
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	12	6	1	15	—
Spirytusu beczka	16	—	—	17	—	—